

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: czwartek, 23, kwiecień 2020 14:20

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1529

---

Ministerstwo Obrony Narodowej odniosło się do konieczności udzielenia pomocy przez wojsko dla domów opieki społecznej. Resort przyjął stanowisko, jakoby winę za zaistniałą kryzysową sytuację ponosiły samorządy poprzez zbyt małe zaangażowanie w walkę ze skutkami trwającej epidemii. Wobec tego rodzaju stwierdzeń Związek Powiatów Polskich nie mógł pozostać obojętny. „Na takie sytuacje państwo powinno mieć przygotowany sprawnie funkcjonujący system ochrony ludności zaopatrzonej w niezbędny sprzęt i odpowiednio przygotowany personel. System taki jednak w Polsce nie istnieje i nie jest to wina samorządu terytorialnego tylko administracji rządowej” – napisał w piśmie przesłanym do Ministra Obrony Narodowej Andrzej Płonka, Prezes Zarządu ZPP.

Prezes ZPP zwrócił uwagę na ogromną pracę związaną z opieką nad osobami starszymi wymagającymi całodobowej opieki, jaką na co dzień wykonują powiaty i miasta na prawach powiatu. Świadczą o tym chociażby liczby pensjonariuszy DPS-ów. Co jednak za tym idzie – nagromadzenie w jednym miejscu nie tylko osób starszych ale często też z chorobami przewlekłymi – powoduje, że placówki te z samej swej natury narażone są na rozprzestrzenienia się chorób zakaźnych, zwłaszcza mających okres utajony, tak jak Covid-19. Wniknięcie wirusa do środka placówki szybko powoduje reakcje łańcuchową, co pokazują też przykłady z innych krajów Europy.

Zwracając się do szefa MON, Andrzej Płonka powołał się również na zasadę pomocniczości państwa. „Formułowanie oczekiwania, że w sytuacji wszelakich klęsk żywiołowych – zwłaszcza mających ogólnopolski zasięg – wszystkie wspólnoty lokalne mają poradzić sobie własnymi siłami, podważa sens istnienia państwa” – zaznacza. W sytuacji kryzysowej, w jakiej obecnie się znajdujemy, sięganie po zasoby wojska jest oczywistą konsekwencją.

Mając na uwadze specyfikę domów pomocy społecznej, oczywiście najskuteczniejszym sposobem na to, by uchronić je przed rozprzestrzenianiem się wirusa koronawirusa jest uniemożliwienie wdarcia się choroby do środka. Tak jednak mogłoby się stać, gdyby rzeczony DPS był jedynym miejscem pracy jego personelu. Tak dzieje się jednak bardzo rzadko, zwłaszcza w przypadku wykwalifikowanych pielęgniarek czy rehabilitantów. W przypadkach wyspecjalizowanego personelu, podstawowym miejscem pracy jest zazwyczaj któryś z podmiotów leczniczych. To z kolei w naturalny sposób rodzi ryzyko przenoszenia wirusa.

Należy jednocześnie mieć na uwadze, że wprowadzona zasada nakazująca wybór jednego miejsca pracy w czasach epidemii Covid-19 jest jedną z przyczyn braków kadry medycznej w DPS-ach. W całej Polsce istnieje natomiast znaczny deficyt kadr medycznych, co z kolei nie jest winą jednostek samorządu terytorialnego. Na powyższy problem Związek Powiatów Polskich niejednokrotnie zwracał uwagę, napotykać na ignorancję ze strony rządowej.

W zaistniałej sytuacji niebagatelne znaczenie ma również kwestia finansowania DPS. Poziom wynagrodzeń pracowników przekłada się na skłonność osób do podjęcia pracy. Obowiązujące obecnie, krzywdzące zasady finansowania nie zostały dotąd zmienione przez rząd, pomimo interwencji ZPP w tej sprawie.

Prezes Zarządu ZPP wyraził również nadzieję, że przesłane wyjaśnienia powstrzymają w przyszłości MON od bezzasadnego obwiniania jst za obecną sytuację kryzysową odnośnie części domów opieki społecznej.

Z pełną treścią wystąpienia ZPP można zapoznać się [tutaj](#).